GimNEWS

WRZESIEŃ / PAŹDZIERNIK 2015

Miesięcznik Samorządowego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Bolszewie

Miejcie odwagę żyć dla miłości - Jan Paweł II

WITAMY W SZKOLE

Witajcie w szkole po letnim wypoczynku! Mieliśmy dość czasu, by odpocząć i zebrać siły na nadchodzący rok. Na pewno każdy z nas chciałby jeszcze pożyć beztroskim latem, ale niestety czas nie stoi w miejscu. Czeka na nas nowa wiedza do zdobycia, nowe doświadczenia, znajomości oraz niespodzianki. To szkoła jest naszym drugim domem, w którym się kształtujemy, dojrzewamy oraz wyrastamy na odpowiedzialnych ludzi. **Warto pamiętać, że uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia, a czego się nauczymy, nikt nam nie zabierze.** Dlatego od września powinniśmy zakasać rękawy i zabrać się do pracy. Pierwszoklasistów serdecznie witamy w naszej szkole! Mamy nadzieję, że oswoicie się z nią i będzie dla Was przyjaznym miejscem. Trzecioklasistów jednak w tym roku czekają egzaminy oraz ważne decyzje do podjęcia. Miejmy nadzieję, że ten rok będzie niezapomniany w dobrym tego słowa znaczeniu i zanim się obejrzymy, rozpoczną się kolejne wakacje.

W imieniu Redakcji GimNEWS'a życzę Wam powodzenia w nowym roku szkolnym, zapału do nauki oraz wielu sukcesów! ☺

Zosia

Warto przeczytać:

@ **Rozpoczęcie roku szkolnego 2015/2016 str.2**
@ **Jestem optymistą str.3**
@ **Pan Poseł Jerzy Budnik o „Gali Laureatów" str.3**
@ **Moje wakacje str.4, 5**
@ **Kolonia w Zawoi str.5**
@ **Wrześniowe uroczystości z historią w tle… str.6**
@ **Wywiad z Jackiem Hugo Baderem str.7,8,9,10**
@ **„Koncert dla Przyjaciół" str.10**
@ **Ciekawostki kulinarne str.11**
@ **Ciekawostki sportowe str.11**
@ **Spotkanie ze świadkiem historii str.12**
@ **Wystawa historyczna IPN str.12**
@ **XXI Festyn Archeologiczny w Biskupinie str.13**
@ **Dlaczego telefony komórkowe są niebezpieczne? str.14**
@ **Uzależnienia od Internetu str.15**
@ **Wywiad z Lorenzo str.16,17**
@ **English is easy str.18**
@ **Bayern – Bawaria str.19**
@ **Nasi sportowcy str.20**

GMINNE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 2015/2016

1 września odbyła się Gminna Inauguracja Nowego Roku Szkolnego 2015/2016 w SG w Bolszewie.

W murach szkoły gościł Wójt Gminy Wejherowo Henryk Skwarło, dyrektorzy placówek oświatowych z terenu Gminy, nauczyciele, radni Powiatu i Gminy Wejherowo, rodzice i uczniowie.

Serdecznie gratulujemy Pani Katarzynie Paczoska – nowemu Dyrektorowi Samorządowego Gimnazjum w Bolszewie, która zwróciła się do uczniów pięknymi słowami. W tym roku szkolnym zostały wprowadzone innowacje pedagogiczne dla uczniów klas I, takie jak: **Klasa Euro, Klasa Medyczna** oraz dwa **Oddziały Sportowe**- **piłka ręczna oraz lekkoatletyka**.

Podczas uroczystości miało miejsce ślubowanie nauczycieli, którzy uzyskali stopień nauczyciela mianowanego, wręczono im także akty mianowania.

Wzorem lat ubiegłych Pan Wójt przyznał nagrody dla szczególnie wyróżniających się uczniów i studentów z Gminy Wejherowo w trzech kategoriach: w nauce, kulturze i sporcie.

WITAMY NOWYCH GIMNAZJALISTÓW

Witamy kolegów i koleżanki z pierwszych klas. Nasza szkoła szeroko otwiera dla Was swoje drzwi, a my – starsi koledzy i koleżanki otwieramy serca przed Wami. Tworzycie wraz z nami wielką szkolną rodzinę. Wiecie, że w rodzinie każdy obok praw, ma także obowiązki, które powinien solidnie wypełniać. Naszym wspólnym obowiązkiem jest przede wszystkim pilna nauka. Do niej wdrożą Was nauczyciele i rodzice. My, właściwie niewiele starsi od Was, podamy Wam pomocną dłoń, gdy będziecie w potrzebie.

Uśmiechnijcie się, bo w szkole jest radośnie!
Życzymy Wam powodzenia i wielu sukcesów!

Natalia Muttke kl. II E

W NOWYM ROKU SZKOLNYM WSZYSTKIM UCZNIOM GIMNAZJUM ŻYCZYMY SAMYCH SUKCESÓW NAUKOWYCH I SPORTOWYCH.

NIECH CZAS SPĘDZONY W SZKOLE BĘDZIE DLA WAS NAJPRZYJEMNIEJSZYM OKRESEM ŻYCIA.

PAMIĘTAJCIE, WSPANIAŁE DZIEŁA OSIĄGAMY DZIĘKI ZAANGAŻOWANIU, POŚWIĘCENIU I WYTRWAŁOŚCI.

Z pozdrowieniami – Redakcja *Gimnewsa*

**„Jestem optymistą.
Bycie kimkolwiek innym, nie zdaje się być do czegokolwiek przydatne”.**

Winston Churchill

Co racja, to racja. Wielu z nas nawet nie wie, ile korzyści mamy z patrzenia na świat przez różowe okulary. Oprócz rzeczy oczywistych, takich jak to, że ludzie widzą nas jako bardziej interesujące osoby, to dochodzi do tego jeszcze mnóstwo innych przyjemności. Kiedy nie widzimy żadnych wad, to na siebie też patrzymy inaczej. Wiadomo, że mało osób przyzna, że się sobie podobają, bo teraz to takich osób nie ma. **Sam/a się zastanów, ile razy stanąłeś/ęłąś przed lustrem i powiedziałeś/aś: Ale dzisiaj ładnie wyglądam.** Pewnie raz albo w ogóle. Można się zgodzić z tym, że bycie optymistą jest naprawdę trudne, ale wszyscy jakoś musimy dać sobie radę z naszymi problemami. Niektórzy mają większe, inni mniejsze, ale każdy z nas się czymś stresuje. Nie mówię, że trzeba od razu przestać się przejmować i nie zwracać na nic uwagi, tylko cieszyć się życiem, bo po prostu się nie da i wcale nie o to w tym wszystkim chodzi. Bycie taką osobą wiąże się z wieloma rzeczami. Pesymiści mają łatwiej, bo każda ich odpowiedź brzmi: nie. Nie muszą silić się na uśmiechy. Nie rozumiem, jak można tego nie robić. **Każdy z nas potrzebuje śmiechu, nie da się zaprzeczyć temu, że daje on pewną energię do dalszego działania i rozładowuje napięcie.** Śmiejąc się, coś nas opuszcza, czasem jest to stres, a czasem po prostu smutek. Naładowani pozytywną energią kilka razy lepiej potrafimy wypełniać nasze obowiązki. Osoby, których życie nie rozpieszcza, mają gorzej, jednak w większości to one właśnie są optymistami lub też ich udają, aby nie być kojarzonym z wiecznym przygnębieniem. Ludzie, którzy nie muszą się niczym martwić, próbują sami, na siłę wymyślać jakieś problemy. Tak moi drodzy powstają kompleksy, na które cierpi ponad połowa nastolatków. Czy chuda, czy szczupła, zawsze uważamy się za grube. Mowa tu oczywiście o dziewczynach, które przerwę miedzy udami i płaski brzuch traktują jak najcenniejsze dobro. Z chłopakami jest inaczej albo nie, trudno to określić, bo oni, w przeciwieństwie do żeńskiej części społeczeństwa, nie dzielą się niską samooceną z całym światem. Wiadomo, że wygląd jest ważny i to pierwsze, co zwraca naszą uwagę. Normalne jest też to, że zazwyczaj ładne dziewczyny i przystojni chłopcy cieszą się większą popularnością, ale co z tego. Skoro to nie jest najważniejsze, co z tego, że będziesz najpiękniejszym człowiekiem na świecie, jak nie szanujesz innych i nie da się z Tobą wytrzymać dłużej niż 5 minut. Charakter też odgrywa ważną rolę, a tu uwaga! **Ludzie wolą nawiązywać kontakt z osobami, które się często uśmiechają.** Nie mówię, że od dziś wszyscy mają widzieć tylko pozytywy, bo zdarzają się sytuacje, w których należy spojrzeć jako realista, zwłaszcza, jeśli mówimy o poważnych sprawach. Oczywiste jest to, że nie będziesz szukał powodów do radości w momencie, gdy coś naprawdę cię przygnębi. **Ja tylko zachęcam do śmiania się, do tańców radości i pokazywania światu tego, że jesteście optymistami! Naprawdę każdy ma w sobie to coś, co sprawia, że ludzie chcą przebywać w naszym towarzystwie. Tym czymś na 100% jest uśmiech, z którym wszystkim jest do twarzy.**

Kornelia

PAN POSEŁ JERZY BUDNIK O GALI LAUREATÓW

GALA LAUREATÓW W GIMNAZJUM IM. JANA PAWŁA II W BOLSZEWIE rozpoczęła się polonezem w pięknym wykonaniu tegorocznych absolwentów. A potem była prezentacja artystycznych możliwości uczniów Gimnazjum i najważniejszy punkt gali, czyli wręczenie nagród laureatom. Nie wszyscy są na załączonych zdjęciach, bo nie byłem w stanie objąć całego, zawiniętego pod trybunę szeregu. Ale była niezawodna TTM, więc każdy siebie zobaczy w telewizji. Laureatów naliczyłem ok. 110 (prawie co 7 uczeń), co najlepiej świadczy o bardzo wysokim poziomie Gimnazjum w Bolszewie. To oczywiście powód do dumy dla ciężko pracujących na sukces nagrodzonych uczniów, ale i ogromna satysfakcja dla ich opiekunów, bo w końcu ktoś ich do olimpiad, konkursów, przeglądów, zawodów sportowych różnych szczebli przygotował. Korzystam z okazji i serdecznie pozdrawiam Zespół Redakcyjny miesięcznika szkolnego "GimNEWS". Z jej czerwcowego numeru, który rozdano zaproszonym gościom, dowiedziałem się, że mija właśnie 15 lat od ukazania się jej pierwszego numeru, wtedy jeszcze noszącego tytuł "Pasta". Proszę przyjąć serdeczne jubileuszowe gratulacje wraz z życzeniami utrzymania palmy pierwszeństwa na lokalnym rynku gazetek szkolnych.

Wiadomość z Facebooka Pana posła Jerzego Budnika

MOJE WAKACJE !!!

W tym roku wraz z moimi rodzicami **pojechałam na wczasy do Krakowa i w Bieszczady.** Pogoda nam dopisywała od samego początku. Gdy rano dojechaliśmy na miejsce rozpakowaliśmy się i poszliśmy zwiedzać Stare Miasto w Krakowie. Zobaczyliśmy tam Smoka Wawelskiego, który zionął ogniem, następnie poszliśmy do Katedry Św.Stanisława i Św.Wacława na Wawelu. Tam zobaczyliśmy królewski dzwon Zygmunta. Po obejściu całej Katedry udaliśmy się na Stary Rynek, gdzie podziwialiśmy Sukiennice i Kościół Mariacki.

Drugi dzień spędziliśmy w Parku Rozrywki Energylandii. Świetnie się tam bawiliśmy. Korzystaliśmy z różnego rodzaju zjeżdżalni i kolejek. Następnie udaliśmy się w Bieszczady. Miejscem naszego zakwaterowania była Solina, gdzie znajduje się największa w Polsce zapora wodna.

Jechaliśmy również bieszczadzką kolejką wąskotorową oraz drezynami. W trakcie tych przejazdów podziwialiśmy krajobrazy pięknych Bieszczad. Podczas pobytu wybraliśmy się na jednodniową wycieczkę do Lwowa. Największe wrażenie podczas zwiedzania tej miejscowości zrobił na mnie Cmentarz Łyczakowski i Cmentarz Orląt Polskich. Na cmentarzu tym spoczywa wiele znanych polskich osób, między innymi jest tam pomnik Marii Konopnickiej.

Cmentarz Orląt Polskich poświęcony jest obrońcom Lwowa, którzy zginęli w walkach lat 1918-1920. Łącznie na tym cmentarzu spoczywa 2859 poległych, wśród nich trzech amerykańskich lotników z eskadry myśliwców im. T. Kościuszki oraz 17 ochotników Francuzów. Cmentarz Obrońców Lwowa doznał znacznych szkód podczas II wojny i w pierwszych latach powojennych. Ostatecznej likwidacji cmentarza dokonano na początku lat 70.XX w. W 1989 r. rozpoczęła się renowacja i porządkowanie cmentarza dzięki pracy społecznej lwowskiego Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi i polskiej firmy "Energopol" przy wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Konsulatu Generalnego RP we Lwowie. Obudowa całego zespołu tego wojskowego cmentarza prowadzona była w ramach polsko-ukraińskiego międzyrządowego porozumienia z 1998 r. według uzgodnionego planu i została ukończona w 2002 r. Cmentarz uroczyście otwarto 24 czerwca 2005 r. Podczas tego wyjazdu dowiedziałam się dużo o historii Lwowa, o Polakach, którzy tam żyli kiedyś i tych, co żyją tam obecnie. **Polecam wycieczkę do Lwowa.**

Jest to piękne miasto i mimo trwającej wojny w tym kraju - Lwów jest miejscem bezpiecznym.

Te wakacje były wyjątkowe!!!

Julia P. kl. II i

JAK NA WAKACJE TO W BIESZCZADY

Gdy nadszedł czas wakacji razem z moją rodziną wyjechałem w przepiękne miejsce jakim są Bieszczady. W kilku zdaniach chcę Was zachęcić do spędzenia tam wolnego czasu, w tych niesamowitych górach.

Bieszczady to zachodnia część Beskidów Wschodnich między Przełęczą Łupowską, a Przełęczą Wyszkowską. Najwyższym szczytem Bieszczad jest Pikuj, zaś na terenie Polski - Tarnica. Tarnica osiąga wysokość 1346 m n.p.m, a więc Bieszczady to góry niskie. Lokalny krajobraz starych cerkwi, ruin klasztorów i bogaty świat zwierząt powoduje, że miejsce jest magiczne. Pasmo górskie rozciągające się kilometrami zapiera dech w piersiach. Spacerując szlakami tych gór można podziwiać prawdziwe piękno i urok całej otaczającej przyrody. W Bieszczadach czeka na nas dużo atrakcji turystycznych. Jedną z nich jest przejazd leśną kolejką wąskotorową. Podczas jazdy podziwia się niesamowite krajobrazy przyrody. Na końcowym przystanku kolejki znajdują się stawy rybne. Właściciele stawów mają wędzarnie, w których wędzi się świeżo złowione ryby. Smak takiej ryby jest niesamowity i czuję go do dziś. Niezapomniane wrażenia.

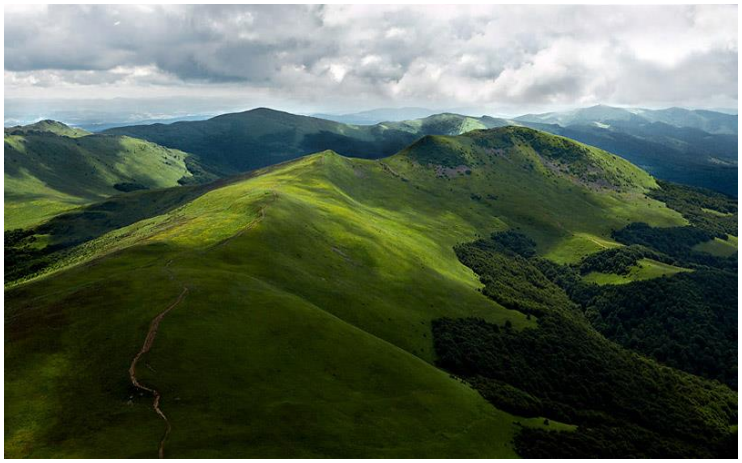

Zachęcam wszystkich do odwiedzenia Bieszczad. Ja jeszcze wrócę w Bieszczady. Panujący tam spokój pozwolił mi odpocząć, zrelaksować się, a także nabrać dystansu do spraw codziennych. Więc do zobaczenia w Bieszczadach !!!

Mati.B kl.II k

KOLONIA W ZAWOI

W dniach 2-15 lipca 2015r. **odbyły się kolonie w Zawoi dofinansowane przez władze Gminy Wejherowo. W wyjeździe uczestniczyli uczniowie naszego gimnazjum pod opieką p. Dawida Kaczmarka, p. Marka Góralskiego i p. Celiny Czarneckiej.** Po pożegnaniu z rodzicami wyruszyliśmy w podróż na południe Polski. Około godziny 19 dotarliśmy do miejsca naszego zakwaterowania, którym był ośrodek wypoczynkowy Silver. Podczas kolonii zwiedziliśmy Wawel, Rynek Krakowski, Wadowice oraz Zakopane. Byliśmy również w parku rozrywki "Energylandia" oraz na basenach w Krakowie i Suchej Beskidzkiej. Odwiedziliśmy też Tatralandię na Słowacji.

Zdobyliśmy szczyt Babiej Góry i Mosornego Groniu. Poza tym kilka razy byliśmy w pobliskiej hali sportowej. Wolny czas spędzaliśmy na podwórku naszego ośrodka, grając w przeróżne gry sportowe lub planszowe.

Opiekunowie organizowali nam też dyskoteki i śpiewy przy ognisku. Wszyscy uczestnicy tegorocznej kolonii świetnie się bawili. Wspaniale wspominam ten wyjazd i polecam każdemu, kto chciałby miło spędzić wakacje.

Ola

W Hołdzie Żołnierzom Września Biała koło Wejherowa

11 września 2015 roku odbyła się uroczystość patriotyczno – religijna upamiętniająca żołnierzy września poległych w boju o polskie wybrzeże.

W lasach Białej, I Morski Pułk Strzelców dzielnie walczył z niemieckim najeźdźcą o leśniczówkę Biała. Dziś, w miejscu stoczonej tu niegdyś bitwy spotkały się trzy pokolenia Polaków, by oddać hołd bohaterskim obrońcom poległych w bitwie: Kombatanci, przedstawiciele władz, dyrektorzy szkół, młodzież. Jak co roku, szkołę naszą reprezentowali: pani dyrektor Katarzyna Paczoska, sztandar szkoły pod okiem pani Alicji Hopa i przedstawiciele uczniów. Uczestnik tamtych wydarzeń – porucznik w stanie spoczynku **Aleksander Pawelec,** przybliżył zebranym wydarzenia z pierwszych dni września 1939 roku. Punktem kulminacyjnym był program artystyczny, przygotowany przez uczniów naszego gimnazjum pod kierunkiem pań: Hanny Dettlaff i Marii Treder, który doprowadził wszystkich uczestników do ogromnego wzruszenia i łez. Pan Pawelec wraz z małżonką wstali i ze łzami w oczach podziękowali osobiście za tak piękną oprawę artystyczną. Uroczystość zakończyła msza święta.

ODPUST SZKOLNY NA KALWARII

Tradycją stała się modlitwa całej społeczności szkolnej na odpuście Podwyższenia św. Krzyża na Kalwarii Wejherowskiej. 13 września w tym szczególnym miejscu kapłani wypraszali obfitość łask Bożych na rozpoczynający się rok szkolny dla uczniów, ich rodziców, nauczycieli, wychowawców i katechetów. Opiekunami uroczystości byli ojcowie franciszkanie i władze powiatu wejherowskiego.

Uczniowie naszej szkoły również brali udział w odpuście. Pod opieką pani Alicji Hopa stawił się poczet sztandarowy. O dziewiątej rano w niedzielę rozpoczęła się procesja pocztów sztandarowych szkół z placu Sanktuarium na Kalwarię. Następnie odbyła się uroczysta msza święta z błogosławieństwem dla szkół.

NIEZAPOMNIANY HARCMISTRZ LUCJAN CYLKOWSKI

27 września przy pamiątkowej tablicy wmurowanej w starej elektrowni wodnej w Bolszewie i SSP w Gościcinie odbyła się uroczystość ku czci Lucjana Cylkowskiego. Z tej okazji zebrało się wielu gości, między innymi nasza pani dyrektor i poczet sztandarowy. Przy tablicy harcerze Związku Harcerstwa Polskiego przypomnieli o bohaterskich czynach harcmistrza Cylkowskiego.

Kim był Lucja Cylkowski? Dlaczego czcimy jego pamięć? Dla wielu postać nieznana a dla nielicznych bohater. Był polskim harcmistrzem, który został zamordowany 12 sierpnia w KL Stutthof. Urodził się 23 maja 1907 roku. Po seminarium nauczycielskim podjął pracę jako nauczyciel. Przy Szkole Podstawowej nr 1 w Gdyni założył drużynę harcerską. W 1938 roku został mianowany komendantem Hufca Gdynia. Po rozpoczęciu II wojny światowej, w 1940 roku został komendantem Hufca Szarych Szeregów w Gdyni. Jego zadaniem było dostarczanie informacji o położeniu i ruchach okrętów niemieckich oraz organizacja łączności na trasie Gdynia – Bydgoszcz, Gdynia – Warszawa. Latem 1942 roku Cylkowski został aresztowany przez Gestapo. Pomimo przesłuchań i tortur nie wydał żadnych informacji. Został skazany na śmierć, ale udało mu się uciec. Ukrywał się w elektrowni wodnej w Bolszewie. Dzięki jego informacjom kilku ważnych członków konspiracji nie zostało aresztowanych. Niestety niedługo cieszył się wolnością. Gestapo ponownie aresztowało Cylkowskiego. Został on przewieziony do obozu Stutthof i tam 12 sierpnia 1944 roku stracony przez powieszenie.

Alicja Hopa

Wywiad z Jackiem Hugo Baderem –podróżnikiem, reporterem, ciekawym człowiekiem…

Jacek Hugo Bader: Pani mnie przedstawiła jako dziennikarza, reportera. Na pewno państwo wiecie, jaka jest różnica. Reporter jest normalnie dziennikarzem, z tym, że to jest pewien rodzaj specjalizacji człowieka, który się specjalizuje w gatunku, bo dziennikarze newsowcy, tak jak wy, piszecie newsy, informacje, tacy dziennikarze lubią mieć specjalizacje, ale specjalizują się w temacie. Zajmują się tematami, tj. służbą zdrowia, polityką zagraniczną, polityką wewnętrzną, różne sprawy.

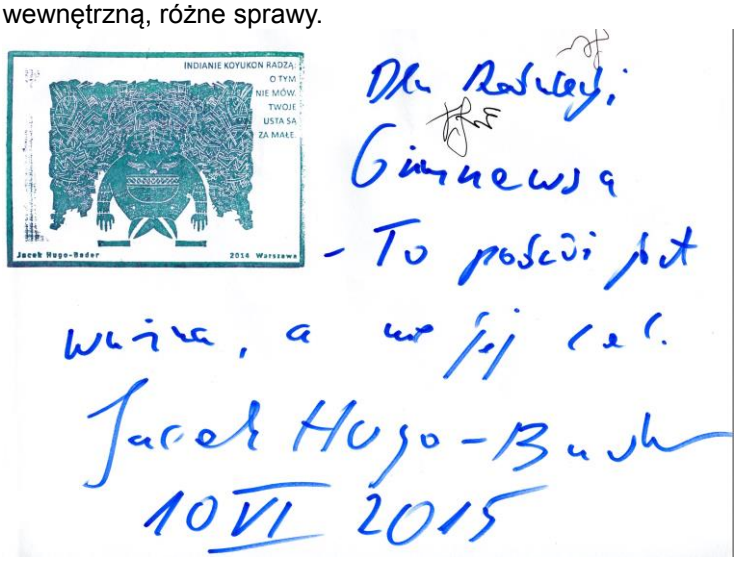

Są podzieleni, każdy się swoją działką zajmuje, natomiast **reporter nie ma takiej specjalizacji, specjalizuje się w gatunku, czyli uprawia jakiś rodzaj dziennikarstwa, pisze reportaże, ale na różne tematy.** Ważne jest to, że on pisze reportaż i stąd jest reporterem. Reporterzy są rodzajem arystokracji wśród dziennikarzy dlatego, że oni już wchodzą w zupełnie inną dziedzinę, w dziedzinę literatury. Opisują historie prawdziwe, które się zdarzyły, prawdziwe miejsca, prawdziwych ludzi, prawdziwe historie.

Red.: Pracuje pan w gazecie wyborczej, jak to się stało, że dostał pan pracę,nie mając żadnego doświadczenia w tej dziedzinie?

J.H.B.: Oni szukali takich ludzi jak ja, a nie takich jak wy. To znaczy ludzi, którzy nie mają wykształcenia dziennikarskiego. Jeśli myślicie o swojej przyszłości, to polecałbym wam nie wybierać studiów dziennikarskich. Dobrze by było i tak jak wtedy, gdy była budowana redakcja gazety wyborczej największej gazety największego holdingu prasowego w Polsce, jaki teraz mamy. Oni szukali ludzi, którzy mają jakieś doświadczenia życiowe, znają życie, jakoś go doświadczyli, pomacali, dotknęli, a nie tego, że się nauczyli czegokolwiek na uniwersytecie, więc wyszli z fajnego założenia, żeby dziennikarz coś umiał. Po dwóch miesiącach umiałem napisać newsa, wiedziałem, co to jest tytuł, jakie obowiązują zasady, że musi być informacja kto, gdzie, kiedy. Natomiast reporter musi zrobić ten kolejny krok dalej, musi odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego tak się wydarzyło?", opisać historię, co jest bardziej skomplikowane. W gazecie po prostu dali ogłoszenie, że szukają dziennikarzy, ale żeby to nie byli ludzie po studiach dziennikarskich. Po prostu, żeby byli to ludzie z życia wzięci. Oczywiście przyszło tam kilkaset osób. Oni wybrali siedmiu. No miałem szczęście, że mnie też wybrali z tych siedmiu osób, które przyjęli, tzw. Kurkiewiczowy nabór. Romek Kurkiewicz, znany dziennikarz, przyjmował nas do roboty. Sześć osób jest bardzo mocno umiejscowionych w dziennikarstwie w Polsce do tej pory. Romek Kurkiewicz powiedział coś bardzo prostego „masz tu kartkę papieru, opisz. co widzisz w tym pokoju". Tak oceniał, jak człowiek, no jako tako potrafi pisać, ale każdy człowiek, kończąc szkołę, umie coś tam napisać, a on musiał z tej jednej stronniczki takiego wyboru dokonać. U**nikajcie takich rzeczy jak studia dziennikarskie, ponieważ po Polsce chodzą tysiące bezrobotnych dziennikarzy. Co roku wszystkie polskie uniwersytety wypuszczają setki ludzi, którzy ukończyli wydział dziennikarstwa.** Ludzie, którzy niby mają wyższe studia, niby mają kwalifikacje dziennikarskie, ale małe, mikroskopijne szanse na zdobycie pracy w tym zawodzie, a czegoś innego zasadniczo robić nie mogą, więc lepiej, aby dziennikarz robił coś innego. Niech będzie kimkolwiek: **psychologiem, pedagogiem, górnikiem, hutnikiem, marynarzem. Takie studia kończcie. Będąc kimś takim, spokojnie można zostać dziennikarzem, bez żadnej trudności, jeżeli bardzo chcesz,** ale dobrze wiecie, że nie ma takiej przeszkody, że jeśli człowiek bardzo chce, żeby nie mógł tego osiągnąć. To wszystko zależy, wiecie od czego zależy sukces w życiu? Od jednej jedynej rzeczy tylko. To zapamiętajcie na całe życie. **Sukces w życiu zależy wyłącznie od determinacji.** Jak bardzo chcesz, jak ci tak zależy, że po prostu nie możesz wytrzymać, to zaciśniesz zęby i przez całe życie będziesz szedł do celu, który sam sobie wyznaczyłeś, jeśli to jest twój cel. Jeśli cel jest wyznaczony przez kogoś innego, nie będziesz miał determinacji. To musi być twoja chęć i wtedy nic nie będzie stało na przeszkodzie, bo zrobisz wszystko, aby ten cel osiągnąć i go osiągniesz, jeżeli będziesz miał pełną determinację.

Red.: Jak w krótkim czasie można zostać dobrym reporterem?

J.H.B.: Nie można zrobić tego w krótkim czasie. Co to jest dobry reporter? Takie należy zadać pytanie i jak to zrobić, aby zostać dobrym reporterem. Myślę, że muszą się na to dwie rzeczy złożyć. Trzeba się nauczyć troszeńkę warsztatu, ale tego można się nauczyć stosując to, pisząc i musisz mieć odrobinę talentu. Parę rzeczy składowych musi się na to złożyć. Musisz mieć dużo dziwnych umiejętności, które wydają się niedziennikarskie, niereporterskie. Mówi się o sztuce słuchania. **Trzeba umieć dobrze słuchać, bo to jest jedna z najważniejszych cech, która w pracy reportera jest istotna.** Dobrze słuchać ludzi, ale co z tego, że będziesz umiał słuchać ludzi, a nie będziesz umiał mu zadać pytania mądrego. Człowiek z mojej okładki „Dzienniki kołymskie" siedzi na motocyklu. Bardzo spodobało mi się to zdjęcie więc wybrałem właśnie je. Dlaczego wam o nim mówię, bo z Jurijem gadałem dwie doby, 48 godzin. Skąd ja to wiem, skąd taki mądry jestem? No bo włączyłem dyktafon, a dyktafon liczy. Istotne jest to, że bez przerwy rozmawialiśmy. Dlaczego? Tak nam się świetnie gadało, że żal nam było przerwać rozmowę. Mnie się świetnie słuchało, jemu się świetnie mówiło. Ale uwaga, używam słowa rozmowa, nie wywiad. Czym się różni wywiad od rozmowy? Jedno jest fajne, drugie jest do dupy. Dlaczego rozmowa jest fajna? Dlatego, że w rozmowie relacja jest w obie strony. Coś bierzesz, ale i coś dajesz. Wywiad jest jednostronny. Człowiek zadaje pytanie, drugi odpowiada. Nuda, po dwóch kwadransach można umrzeć i się odchodzi. Rozmowa to jest coś, co idzie w obie strony. I ja coś biorę od człowieka, ale ja coś muszę mu dać. Ja mu muszę opowiadać. Wyobraźcie sobie, dziennikarz tak, reporter idzie na drugi koniec świata

i sam opowiada swojemu bohaterowi. Po cholerę, co za marnotrawstwo czasu by się zdawało.

Lecz nie, nic z tych rzeczy, żadne marnotrawstwo. Chodzi o zbudowanie fantastycznej relacji z człowiekiem. On ma przed tobą otworzyć duszę. No on przecież nie zrobi tego przed obcym człowiekiem. Nie otworzysz duszy przed obcym człowiekiem, którego nie lubisz, a dlaczego masz lubić tego obcego, który do ciebie przejeżdża. Poza tym musisz mu opowiedzieć, po co przyjechałeś, dlaczego przyjechałeś, dlaczego ten bohater jest tak bardzo ważny dla ciebie, że musisz z nim rozmawiać. I opowiadasz o sobie, zwyczajnie o sobie. Kim jesteś, dlaczego tu przyjechałeś, jaki masz pomysł na książkę, co chcesz napisać, kim są twoje dzieci, w jakim zawodzie pracuje twoja żona, ile zarabiasz… takie pytania ludzie zadają… jakim jeździsz samochodem, jak wygląda twój dom… normalna rozmowa, tak jakby spotkał przypadkowo obcego człowieka i sobie normalnie rozmawiamy, jak jeden z drugim. A po jakimś czasie zaczyna się ta relacja zadłużać, to jest jedno. A drugie, (wiecie co jest takiego istotnego, że reporter gada?), no trzeba pokazać człowiekowi, jak się gada. Opowiadasz mu o sobie, pokazujesz, jak odkrywać duszę. I teraz, uwaga, co jest bardzo istotne w tym wszystkim. Kiedyś jako młody reporter myślałem „Kurde, co oni mi takie pytania zadają?" „Co takiego ich obchodzi, ile ja zarabiam?". Na wschodzie uwielbiają zadawać pytania o pieniądzach, jak Boga kocham. „Ile zarabiasz? Ile kosztuje ten samochód albo ten rower na którym przyjechałeś". Ja dużo podróżuję rowerem. W świat też jeżdżę rowerem. Będę trochę kantował, żeby wygładzić relację… Tam jest inny przelicznik pieniędzy. Co dla nas kosztuje parę groszy, dla nich jest monstrualnym majątkiem. W Azji Średniej na takie coś się nabrałem. Mieli mnie za jakiegoś milionera, za jakiegoś Kulczyka, bo powiedziałem im, ile kosztuje rower, który dostałem od sponsora. No mówię, no tysiąc dolarów kosztuje. Facet spadł ze stołka, po prostu coś monstrualnego. Dla niego to jest majątek, Facet prawdopodobnie przez kilka lat musiał pracować na coś takiego. Nie sądziłem, że będę oszukiwał, ale teraz wiem, że nigdy reporterowi nie wolno oszukać swojego bohatera. Nawet na najbardziej błahe pytania. Dlaczego? To chodzi o jakąś taką czystość relacji. Czystość relacji polegającą na tym, że skoro ty wymagasz uczciwości od człowieka, bo go pytasz, będziesz o tym pisał, to jesteś zobowiązany jakby odwrotnie to zrobić. To ma być jednakowo. W obie strony, czyli ty nie kłamiesz, on nie kłamie. Taka jest umowa, twoja wewnętrzna. Z Jurijem było tak, że zanim on gębę otworzył, to ja dwie godziny nawijałem. O czym? O tym co na przykład wam opowiadam. O tym wszystkim. Ja wam opowiadam zwyczajnie o sobie, o swojej pracy. Do Jurija jadę i mu opowiadam dlaczego tu przyjechałem, jaką chcę książkę napisać, kim jestem. No wszystkie takie historie. On mnie dopytuje i z czasem to się wszystko odwracało, on więcej ja mniej. Wreszcie on jechał. Ale jesteś 48 godzin bez przerwy. Żal nam było przerwać, tak mi się świetnie słuchało. On był taki, że chciał jakby tę duszę otworzyć przed obcym człowiekiem. Czasami obcy człowiek jest kimś fajniejszym do otwierania duszy niż ktoś bliski. Wiecie dlaczego? Bo ten obcy jest bezpieczny dla ciebie. Wiadomo, że z tym obcym, z tym reporterem, z kimś, kto przyjeżdża z drugiego końca świata, drugi raz się nie spotkasz. To jest raczej jasne. Nie wiem, na jakie pytanie odpowiedziałem, ale długo mówiłem.

Red.: Czy jest jakiś zawód, który chciałby pan wykonywać gdyby nie był pan reporterem?

J.H.B.: W tej chwili nie, kiedyś chciałem być lodziarzem, bardzo. Ale jako dziecko, wydawało mi się, że lodziarz to jest taki oligarcha, taki bogacz. Takie było moje marzenie. Ale teraz, z całą pewnością nie. Z mojego życiorysu wynika, że ja bardzo późno podjąłem pracę dziennikarską i zostałem reporterem. Miałem dobrze ponad 30 lat. I bardzo dobrze, ja po prostu przez całe życie jakby szukałem swojego miejsca na ziemi. To tak jak szukasz tego, co jest dla ciebie istotne, to, co jest dla ciebie ważne i tak długo, aż trafisz na to coś i ja wreszcie trafiłem najlepiej jak tylko mogłem, na najlepszą pracę z całą pewnością dla mnie. Nie ma **ciekawszej pracy na świecie jak moja. W mojej pracy nigdy nie można się nudzić, ponieważ ciągle jesteś w czymś innym. Nie wpadniesz nigdy w żadną rutynę.** Nigdy nie robisz raz tego samego, czyli nie ma powtarzania czynności. Oczywiście, ja wreszcie muszę usiąść i napisać, ale na inny temat niż poprzednio. A przy tym wszystkim reporter jest to ktoś, kto długo nad tematem pracuje. Kiedyś, jak pracowałem dużo, jakby dla samej gazety, czyli jakby przynosiłem reportaże, który publikowane były w gazecie, tematy zmieniałem dość często, raz w miesiącu nad czym innym. Mniej więcej raz w miesiącu powinieneś coś przynieść, czyli nowy tekst, ale z nieprawdopodobnym rozrzutem tematycznym. Raz jesteś nad morzem i piszesz tekst o rybakach z Władysławowa, a dwa tygodnie później jedziesz na Śląsk i piszesz o górnikach. I to, uwaga, na dodatek jak jesteś reporterem, to jeszcze jest coś takiego fajnego w pracy reportera. Metoda mojego zawodu polega na tym, że wszystkiego muszę dotknąć i posmakować swoimi zmysłami. Jak piszę o rybakach z Władysławowa, to ja po prostu do nich, jakby musztruję się na kuter i po prostu z nimi łowię te śledzie, tam na ile oni wchodzą w morze. Jak piszę o górnikach, to jakby musztruję się do kopalni i z nimi zjeżdżam na szychtę. Jak chcesz być mądry na czyjś temat, to popróbuj, żebyś ty wiedział, na czym to polega. Oczywiście nie możesz być górnikiem miesiące całe, ale możesz złapać młot pneumatyczny i próbować tę ścianę młotem pneumatycznym pofedrować, żebyś wiedział, na czym to polega. Ktoś z was zjeżdżał do kopalni? Do kopalni się nie zjeżdża, do kopalni się spada. Ta cholerna winda to nie jest taka winda, jaką my znamy. Ja myślałem, że sobie wejdę do windy i ona zjedzie. Ona zjeżdża kilometr w dół. Jakby jechała jak te zwykłe windy jadą, to by jechała i jechała. Ona spada, ona po prostu nabiera nieprawdopodobnej prędkości i dopiero przy celu podróży zaczyna wyhamowywać. Sam zjazd do kopalni po prostu stawia włosy na głowie. Musisz to zrobić, abyś wiedział, o czym mówisz.

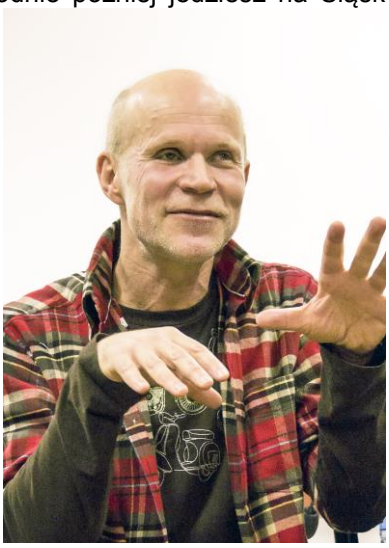

Red.: Dlaczego podjął się Pan wyprawy na rowerze przez Azję?

J.H.B.: Przede wszystkim jedziesz w świat, nie jedziesz po to żeby podróżować. Musisz się zastanowić, jakie jest twoje zadanie. Ja rozróżniam dwie rzeczy: turystykę od podróżowania. To wszystko, co wy uprawiacie i co ja także uprawiam, jest turystyką. Natomiast turysta od podróżnika różni się tym, że on ma zadanie, on jedzie w świat po coś.

Jest kartografem, geologiem, dziennikarzem, misjonarzem, lekarzem bez granic, bo ma zadanie do wypełnienia.
Jestem podróżnikiem, bo jeżdżę prawie wyłącznie po to zawodowo. Turystyka mnie nudzi. Jeśli mam jechać do Wietnamu pozwiedzać, to kompletnie mi to nie pasuje, to nuda. Najważniejszy jest dla mnie kontakt z drugimi ludźmi. Fundamentalnym pytaniem jest: Jak będziesz podróżował? Lecąc samolotem nic nie zobaczysz. **Odkryłem, że rower jest najlepszym środkiem lokomocji, jaki mógł przytrafić się reporterowi.** On ma zasadniczo tylko jedną wadę, po za zaletami wszystkimi jakie mają. Za wolno się porusza. Lecz jedną z podstawowych zalet jest to, że się wolno porusza. Czyli uwaga to jednocześnie jest wadą i zaletą. Nie sprawdza się taki środek lokomocji w takim ogromnym kraju jak Chiny. Do Chin też pojechałem na rowerze. Ale okazało się, że w Chinach się nie sprawdza. Z jakiego powodu? Z całkiem błahego: to jest po prostu za duży kraj. Więcej czasu zajmie mi przemieszczanie się niż zbieranie materiału, co jest najważniejsze. Dlaczego rower jest cudowny? Bo ci umożliwia niesamowite kontakty z ludźmi. Nic nie umknie uwadze. **Reporter musi dostrzegać detale. Detal polega na tym, że niczego nie przeoczysz. Stajesz, mija parenaście sekund, a wokół ciebie są już ludzie, jesteś obcy, przyjechałeś z innego świata to od razu widać.** Miejscowi to wyczuwają natychmiast. Rozpoczyna się seria pytań „Skąd jesteś? Po co przyjechałeś? Ile kosztuje twój rower, a jakże. Kim z zawodu jest twoja żona?" A ja potem mówię „Robi się już późno, w zasadzie powinienem znaleźć miejsce…" I nagle „to chodź do mnie, to chodź do mnie!" Właśnie o to chodzi. Tylko rower daje ci taką szansę. Przynoszą miskę z wodą, umyjesz się. Zasiadają do stołu, jesz kolację. Ale co jest najważniejsze? Gadacie. Cały czas gadacie, a rano to ja już jestem miejscowy, ja o tym miejscu wiem już wszystko. Wkradam się w codzienność tych ludzi.

Red.: Zwiedził Pan wiele miejscy. Gdzie według Pana jest najpiękniej?
J.H.B.: To nie jest dobre pytanie. Gdzie jest najciekawiej? Najciekawiej jest w naszym kraju. Dziennikarz, szczególnie reporter, nie może być obojętny do tego, o czym pisze. A czy mój własny kraj jest mi obojętny? No nie. On jest dla mnie bardzo ważny. Więc wszystko co robię jest kierowane emocjami.
Wielu reporterów stara się utrzymywać zawodowy dystans. Czyli odgradzania się od swojego bohatera jakby szybą. Ty jesteś mój klient ja jestem dziennikarz, zawodowiec. Ja potrzebuje czegoś od ciebie, biorę to i piszę. Koniec. Żadnych relacji między nami. Ja tak nie potrafię. Ja potrzebuję, żeby emocjonalnie się coś zadziało. Dlaczego? Bo później widać to w tekstach, te emocje. Po co jest literatura? Żeby przeżywać emocje. Literatura jest dziełem sztuki. Emocje mają być widoczne.

Red.: Skąd wziął się pana pomysł na podróż rosyjskim łazikiem?
J.H.B.: Pojechałem do Rosji i kupiłem sobie łaza, ruskiego dżipa i nim jechałem przez Rosje. Wykombinowałem, że tam sprawdzi mi się mój własny samochód. Miałem wymyśloną serie tekstów, które chciałem napisać i musiałem to jakoś połączyć. Pomyślałem, że kupię samochód i z Moskwy, gdzie ruszyłem i dotrzeć do euroazjatyckiego kontynentu do Władywostoku nad Pacyfikiem. Najwygodniej mi będzie moim własnym samochodem. Rower odpada, bo to 12 tysięcy kilometrów, jechałem w ziemie, bo koniecznie chciałem posmakować syberyjskiej zimy. Założyłem również sobie, że każdego człowieka, który chce ze mną jechać, biorę. To podejrzenie się sprawdziło. Zawsze każdego brałem, kto chciał się do mnie dosiąść i machał na drodze. Każdy z nich coś wnosił i miał powód żeby tam być, na tej drodze. To była historia. Wiadomo, że będziemy gadać. Wchodziły mi takie eksponaty ludzkie. Na drogę człowieka wyrzuca nieszczęście albo bieda. Tak było zawsze. Stąd był ten pomysł na ten samochód.

W Chinach podróż rowerem to był zły pomysł. Nie tylko z powodów technicznych. Dokonałem większego grzechu, dużo poważniejszego, a mianowicie nie zrozumiałem kodu kulturowego. To jest najbardziej podstawowe pojęcie jakie może być. Odbiłem się od kultury chińskiej, parę rzeczy nie zrozumiałem. Nawet wybór środka transportu był ogromnym błędem właśnie kulturowym, który mi utrudniał robotę. Na czym polega problem? Próbujesz upodabniać się do ludzi, jeździsz rowerem. Ale problem polega na tym, że ja jestem białas. To na kilometr widać, że ja jestem inny. No ale co ze mnie za białas, który jeździ na rowerze. Białasy jak przyjeżdżali do Chin to podróżowali samochodami. To jest jakiś dziwny podejrzany białas, coś on za bardzo chce się do nas upodobnić. Chciałem sobie ułatwić, ale sobie utrudniłem, przez niezrozumienie. My inaczej myślimy, nam by to nie przeszkadzało w naszej sferze kulturowej. U nich było to bardzo istotniej. Nie zrozumiałem ich. Nie pojąłem Chin. Rozmawiam z dziewczyną o czymś bardzo ważnym o śmierci jej męża. Nie znam chińskiego, musiałem korzystać z tłumacza niestety, to jest fatalne ale nie mam innego wyjścia. I wtedy jak ja zadaje jakieś pytanie, to tłumacz mówi „daj spokój Jacek teraz przyszła kolej ciszy". „No przecież ja najważniejsze pytanie zadałem. Odczep się" „Nie zamilknijmy. Daj spokój. Kończymy" „zwariowałeś, tłumacz" on tłumaczy to pytanie, ona się rozpłakała i wyszła. O co chodziło? Nie pytajcie się, ja nie wiem. Ja jej nie zrozumiałem, nie zrozumieliśmy się. Miałem do czynienia z obcym, z którym nie rozgryzłem się. Nie pojąłem. Istnieje w kulturze chińskiej moment ciszy, chwila w której powinno przestać się rozmawiać. Bo wszystko jest oczywiste. Dla niej jest dla mnie nie. Bo ja jestem z innego kosmosu. Dla niej byłem Marsjaninem. A jej się wydawało, że jestem taki ona. Że mamy takie same myśli. Nieprawda. Na Marsie myślą inaczej. Reporter jeśli chce napisać o danym miejscu to musi spędzić w nim kilka lat.

Red.: Co według pana jest najcenniejsze w życiu?
J.H.B.: Miłość. Bez tej miłości mojego zawodu nie można uprawiać. Trzeba mieć miłość do świata, do ludzi. Dystans do siebie jak największy, czyli nie uważać się za coś ważnego i wartego uwagi, tylko tak myśleć o innych ludziach. Inni ludzie mnie strasznie ciekawią. Każdy jest tematem. Lepiej mieć dobre uczucia wobec człowieka, ja zawsze tego szukam w sobie. Wcale nie jest to łatwe, bo piszę o rzeczach strasznych, niewyobrażacie sobie jak strasznych. Pisałem o ludziach, którzy odsiadują dożywotnie wyroki w więzieniu. To z założenia wiadomo, że ten ktoś zrobił coś okropnego, ja na dodatek wiem co. Skoro o nich pisałem, jako dziennikarz mam prawo w akta sądowe. Nie wyobrażacie sobie co jeden człowiek drugiemu może zrobić i w jaki sposób. Nic nie usprawiedliwia zabicia człowieka nawet najgorsza wina jaka może być. Wchodzę do niego do celi i jak ja mam znaleźć jakieś ciepłe uczucia do tego mojego bohatera. Znajdź dobre uczucia kiedy wiesz co on zrobił i jak? Jest to utrudnienie, ale musisz sobie z tym poradzić. Ratowałem się litością. Żal mi go, że do końca swojego życia będzie sam w celi, z nikim nie pogada, bo zrobił takie straszne rzeczy, że nawet inni

więźniowie nie chcą siedzieć z nim w jednej celi, bo by go zabili. Nawet gdy chodzi na spacerniak, to spacerniak się opróżnia, aby on był sam, bo inaczej inni, co byliby na spacerze by go zabili, nawet by mieli taki obowiązek. Są takie zasady kryminalnego życia. Więc żal ci takiego kogoś.

Red.: Ile czasu zajmuje Panu podróż?

J.H.B.: Dla mnie jest najważniejsze to, aby się nie spieszyć. Potrzebuję czasu, aby zaprzyjaźnić się z bohaterem. Podróże zagraniczne związane są z pieniędzmi, hotelami. To zwyczajnie forsa się może skończyć. Ja zawsze, jak jadę w świat, nie kupuję sobie biletu powrotnego. Mam bilet powrotny, ale „open" bez daty powrotu. Mogę przyjść, kiedy chcę. Lubię mieć strasznie dużo czasu i nigdy się nie spieszyć.

Red.: Co sprawia, że chce Pan się dzielić swoimi doświadczeniami z czytelnikami?

Mówiliśmy już dzisiaj o przeznaczeniu no nie ? Ja to uwielbiam, to jest moja praca. Nie ma niczego lepszego na świcie, żeby wykonywać wymarzoną pracę. Wszystko, co mało kosztuje, nie ma żadnej wartości, to co dużo kosztuje ma wartość, musi przyjść z bólem, musisz na to zapracować, ciężką robotą, ale wtedy ten twój trud ci się odpłaci. Satysfakcją, przyjemnością, jakąś nagrodą. Jeśli oddasz w to całą duszę i serce, to ci to da owoc. Nie rób, jeśli masz coś odwalić. Nie warto. Zawsze warto dać z siebie wszystko co możesz, to na pewno zaowocuje. Czego byś nie robił, zawsze. Przez całe życie mi się to sprawdza. Wywiad opracowała Michalina K. kl II e

„KONCERT DLA PRZYJACIÓŁ" W WYKONANIU PODOPIECZNYCH POWIATOWEGO ZESPOŁU KSZTAŁCENIA SPECJALNEGO

21 maja byłam na **„Koncercie dla Przyjaciół"**, gdzie głównymi bohaterami, wykonawcami, aktorami i tancerzami jednocześnie byli znani nam podopieczni **Powiatowego Zespołu Kształcenia Specjalnego w Wejherowie.**

Koncert ten odbył się w Państwowej Szkole Muzycznej w sali koncertowej, która była zapełniona po same brzegi zaproszonymi gośćmi. Od samego początku na twarzach obecnych można było dostrzec wzruszenie, gdy gimnazjalistka zaśpiewała piosenkę o przyjaźni. Uczniowie z zespołów edukacyjno-terapeutycznych przedstawili bajkę o „Wilku i siedmiu koźlątkach". Przy dźwiękach pięknej muzyki, dodatkowo wspomaganymi przez uczniów z instrumentami dętymi, można było zobaczyć wspaniałe widowisko. Sceneria, jak i stroje były barwne i zaskakujące. Zobaczyliśmy żwawe koźlątka, ptaszki, niedźwiadki, zajączki, wiewiórki tańczące z szarfami i wilka, który okazał się być przyjacielem. Wspaniała gra aktorska naszych znajomych podbiła serca publiczności, która często wybuchała salwami śmiechu, ale i niejednemu z widowni pociekła łza wzruszenia. Po bajce wystąpił zespół **Dżibasy** – zatańczyli dziarsko Mareszkę i Krakowiaka.

Na tym nie koniec był zachwytów, bo posłuchaliśmy także zespołu **Perełki** oraz orkiestry mandolinistów i dwóch chłopców znakomicie grających na dzwonkach. Tak doskonałej kompozycji talentów muzycznych i aktorskich możemy pozazdrościć, a przede wszystkim radości i szczerości na twarzach występujących.

Tosia

PRZEWODNICZĄCY: PIOTR WENTA
ZASTĘPCA 1: MARCELINA MIŁOSZ
ZASTĘPCA 2: MARCIN KWIDZIŃSKI

OPIEKUNOWIE:

PANI ALICJA KLEJBOR
PANI ANETA MITROWSKA

CIEKAWOSTKI KULINARNE

- ✓ Przepisy
- ✓ Przydatne informacje

Melon – wartościowy owoc

Melon to bardzo wartościowy owoc, który zdobył popularność już w czasach starożytnych. Już wtedy owoc ten uprawiano nad Nilem. Lekarze medycyny naturalnej polecali jego spożywanie w rekonwalescencji po chorobach, w reumatyzmie, a także w chorobach nerek. To nie jedyne właściwości zdrowotne melonów.

W tym artykule postaram się przedstawić kilka przydatnych zastosowań tego owocu, o którym nie mieliście nawet pojęcia.

- Przede wszystkim melon swoje zastosowanie posiada w kuchni, a w zależności od rodzaju świetnie komponuje się z innymi przysmakami. Melon kantalupa to idealny dodatek do sałatek owocowych. Z kolei żółty melon miodowy idealnie komponuje się z szynką parmeńską. Natomiast melon zielony pasuje do dań z owocami morza. Melon galia najlepiej dodawać do lodów i deserów.

- Melon w większości (około 90 %) składa się z wody i jest niskokaloryczny, a dodatkowo zawiera cytrulinę - aminokwas, który uczestniczy w produkcji hormonu wzrostu, przyśpieszającego odchudzanie. W związku z tym osoby walczące ze zbędnymi kilogramami powinny włączyć melon do diety.

- Ten owoc ma również zastosowanie w kosmetyce. Wyciąg z melona jest składnikiem kremów nawilżających, regenerujących, a także przeciw zmarszczkom. Nic dziwnego – melon zawiera witaminy C i E oraz beta-karoten - przeciwutleniacze, które opóźniają proces starzenia, a także dbają o to, by skóra była zdrowa.
- Melony chronią przed miażdżycą, nowotworami oraz nadciśnieniem.

Ponadto melony rozluźniają nerwy i działają relaksująco.

Mam nadzieję, że zachęciłam Was do jedzenia melonów nie tylko ze względu na ich smak, ale także wartości odżywcze i pozytywne działania.

Zosia

CIEKAWOSTKI SPORTOWE

Skrót meczu Polska - Gibraltar 8:1

W poniedziałek 7 września **reprezentacja Polski wygrała z Gibraltarem w meczu eliminacji mistrzostw Europy w piłce nożnej 2016.** Fantastyczne spotkanie rozegrał Kamil Grosicki, który strzelił dwie pierwsze bramki w 8. i 15. minucie oraz asystował przy dwóch golach naszej reprezentacji. Po dwie bramki dorzucili Arkadiusz Milik i Robert Lewandowski. W 59. minucie nasz były kapitan Jakub Błaszczykowski zamienił rzut karny na bramkę. Ostatniego gola dla Polaków w swoim debiutanckim meczu w reprezentacji strzelił Bartosz Kapustka. Bramkę honorową dla gości w 87. minucie strzelił Jake Gosling.

Po tym meczu i porażce 1:3 z Niemcami, Polska zajmuje drugie miejsce w swojej grupie. Po ośmiu kolejkach Polska zdobyła 17 punktów.

Eliminacje EURO 2016 – Grupa D - tabela

	Drużyna	M	Z	R	P	Bramki	Pkt.
1	Niemcy	8	6	1	1	22:7	**19**
2	Polska	8	5	2	1	29:7	**17**
3	Irlandia	8	4	3	1	17:5	**15**
4	Szkocja	8	3	2	3	14:10	**11**
5	Gruzja	8	2	0	6	5:14	**6**
6	Gibraltar	8	0	0	8	2:46	**0**

Mateusz

Spotkanie ze świadkiem historii

W czerwcu tego roku odbyły się w naszym gimnazjum apele o charakterze historycznym. **Pierwsze spotkanie miało miejsce 08.06 i opowiadało m.in. o Strzebielinku, czyli miejscowości, gdzie po trzynastym grudnia 1981 roku internowani byli działacze Solidarności.** Pod koniec uroczystości wszyscy zgromadzeni w auli zaśpiewali Barkę, do której akompaniowała uczennica obecnej klasy 3g - Zosia Roszman. Za co jej serdecznie dziękujemy.

Natomiast 9 czerwca **apel dotyczył Inki, czyli Danuty Siedzikówny, która była sanitariuszką 5 Wileńskiej Brygady AK.** 20 lipca 1946 roku została aresztowana, a następnie 3 sierpnia zastrzelona. Ksiądz Marian Prusak, świadek egzekucji zeznał, że ostatnimi słowami Inki było: "Niech żyje Polska ! Niech żyje "Łupaszko"! Dodatkowo zaprezentował się sztandar Gryfa Pomorskiego z asystą składającą się z naszych uczniów: Mikołaja Roszmana, Marcina Kwidzińskiego oraz Błażeja Maszoty. Omówiono historię owego symbolu. Po tym pokazie Barbara Gorlikowska i Ilona Dargacz, których projektem gimnazjalnym był ten apel, recytowały wiersze poświęcone pamięci Danuty Siedzikówny.

Szczególne podziękowania za pomoc i zaangażowanie kierujemy do: pani Mirosławy Maszota, pana Sławomira Czarneckiego, pana Macieja Kuczyńskiego, pani Ireny Siudek, pana Romana Dambka, pana Piotra Reszke, pana Henryka Jeżewskiego oraz do naszych wspaniałych uczniów. Oby znalazło się więcej osób opowiadających historię naszej ojczyzny z taką pasją jak oni.

Basia

Wystawa historyczna „Ziemia Wejherowska w czasie niemieckiej okupacji 1939-1945”

W dniach od 02.06.2015 r. do 17.06.2015 r. w naszej szkole gościła wystawa pt.„Ziemia Wejherowska w czasie niemieckiej okupacji 1939 - 1945”. **Dotyczyła ona czasów II wojny światowej. 24 plansze opracowane przez panie dr Monikę Tomkiewicz i dr Bożenę Włodarczyk wypożyczył nam gdański oddział IPN – u i Muzeum w Stutthofie**. Uczennice z kl. 2i : Dominika Raether, Marcela Majewska oraz Marcelina Michta oprowadzały po wystawie klasy II i III. Poruszane przez dziewczęta tematy były następujące: więzienie wejherowskie; zbrodnia w Piaśnicy; zakłady wychowawcze dla chłopców; bohaterowie wejherowskiej konspiracji, m.in. ks. Józef Bartel, ks.Edmund Roszczynialski, Grzegorz Wojewski, Stefan Mościpan.

Podczas prezentacji mogliśmy dowiedzieć się wiele o przeszłości Pomorza. Jedną z wielu informacji było to, że Niemcy przygotowywali listy proskrypcyjne. Zawierały one nazwiska osób, które w pierwszej kolejności należało uśmiercić. Tymi ludźmi byli Polacy stanowiący największe niebezpieczeństwo dla systemu faszystowskiego. Naszych rodaków przewożono do więzienia w Wejherowie. **Podczas okupacji 1939-1940 w Piaśnicy zginęło około 12000 osób. Ocalały tylko dwa groby zawierające 305 zwłok (1946). Do tej pory trawa rozpoznawanie ofiar lasów piaśnickich.** Dzięki Danielowi Nowakowi udało się zidentyfikować 843 osoby zamordowane w tym lesie. Liczne przedmioty znaleziono przy szczątkach pomordowanych i one stanowią dowody zbrodni piaśnickiej. Na terenie Kaszub powstawały też zakłady szkolno-wychowawcze dla chłopców o polskich korzeniach. Warunkiem przeżycia był wygląd. Prawo do życia mieli blondyni o niebieskich oczach, którzy trafiali do bezdzietnych rodzin niemieckich. Wychowywano ich wówczas na oddanych obywateli III Rzeszy Niemieckiej. Wejherowo ma też swoich bohaterów, którzy w czasie II wojny światowej założyli organizację „Pomoc Polakom” czy „Gryf Kaszubski”. Zajmowali się sabotażem i dywersją. Uczennice wspomniały, że ks. Józef Bartel założył przed wybuchem wojny szkołę dla głuchoniemych. Właśnie dzięki niemu Wejherowo do dziś słynie z edukacji i pomocy osobom niepełnosprawnym.

Ostatnie oglądane zdjęcia przedstawiały zniszczenia Kalwarii. Zabytki także nie miały prawa istnieć. Nic nie miało przypominać o Polakach. Jako naród mieliśmy zginąć w mrokach historii. Na szczęście plan się nie udał. Faszyści przegrali. Ostatnia refleksja uczennic zamykała się w przestrodze, by wojna nigdy więcej nie toczyła się na naszej ziemi. Konflikty należy zastąpić negocjacjami i kompromisami.

To były lekcje patriotyzmu dla wszystkich, którzy swój wzrok kierowali w stronę wystawowych zdjęć.

Na wyróżnienie zasługują uczniowie kl.2a, ponieważ po wysłuchaniu prezentacji mieli swoje pytania. W skupieniu słuchali odpowiedzi przygotowanych przez uczennice 2i.

Dominika, Marcela, Marcelina

XXI FESTYN ARCHEOLOGICZNY W BISKUPINIE ZA NAMI.....

Jak co roku, we wrześniu gimnazjaliści wraz z nauczycielami wybrali się do Biskupina. W tym roku poznawaliśmy „Smaki w przeszłości". 14 września 2015 r. pomimo wczesnej pory (zbiórka była o godz.4.45), wszyscy uczestnicy wycieczki stawili się punktualnie. Humory dopisywały zarówno uczniom jak i opiekunom grupy: p. Mai Falkiewicz, p. Krystynie Gelo oraz . p. Katarzynie Błędzkiej**.**

Uwagę młodzieży zwracały nazwy mijanych miejscowości: Zamość, Szkocja, Wenecja, Rzym. Kiedy przyjechaliśmy do Żnina, musieliśmy poczekać na przyjazd pociągu kolei wąskotorowej. Odbyliśmy spacer po rodzinnej miejscowości Jana i Jędrzeja Śniadeckich.12 kilometrów drogi do Biskupina przejechaliśmy w godzinę. Trasa, miniaturowa lokomotywa i wagony bez szyb robiły wrażenie. W skansenie archeologicznym młodzież otrzymała zadania. Od 11.00 do 15.00 uczniowie szukali odpowiedzi na pytanie: Który z odwiedzanych warsztatów zrobił na tobie największe wrażenie i dlaczego poleciłbyś go kolegom/koleżankom? Młodzież z klas I-ych dowiedziała się, czym zajmuje się mincerz, kowal, snycerz, rogownik, kopista, bartnik i wielu innych rzemieślników.

Uczniowie poznali tajniki pracy nurkującego archeologa i wzięli udział w wykopach ze szkieletowymi atrapami ludzi i zwierząt. Łatwo policzyli kości ludzkie wg ich rodzaju oraz odpowiedzieli na pytanie, ile człowiek ma policzków? Wzięli udział w warsztatach śpiewu białego i rozbijaniu dymarki. **Wystawy fotograficzne eksponowane na terenie rezerwatu pokazały osiągnięcia ekspedycji archeologicznych Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego prowadzących badania w Polsce i za granicą.** Poznaliśmy receptury specjałów kuchni greckiej i rzymskiej, które zachowały się w starożytnych kronikach. Goście z Litwy, Białorusi i Węgier zaprezentowali swoje narodowe potrawy. Zainteresowani próbowali przysmaków pałacowej kuchni Muzeum z Wilanowa, gdzie można było nabyć reprinty najstarszych polskich książek kucharskich. Wyśmienite w smaku były podpłomyki z dodatkiem borówkowych konfitur lub miodu z akacji. Mniam…, niech żałują Ci, którzy z nami nie pojechali.

Zwiedzając Katedrę w Gnieźnie, młodzież była już zmęczona. Jednak stanęła na wysokości zadania i godnie wysłuchała opowieści pana przewodnika, a także obejrzała zabytki: Podziemia Katedry, Drzwi Gnieźnieńskie, barokową konfesję św. Wojciecha. Wzgórze Lecha z jego zabytkami uznaliśmy za zdobyte.

W drodze powrotnej odbył się quiz sprawdzający, co zapamiętaliśmy z festynu. Drobne upominki zdobyli: Urszula Bieszk 3d, Olaf Porada 3h, Marcin Bujak 2a. Najpiękniej o zajęciach warsztatowych opowiedziała grupa V, w składzie: Marcin Bujak (2a), Kamila Treder (2e), Maja Brzeska (2e), Zuzanna Nikrant (2e), Anna Ebertowska (2e), Urszula Bieszk (3d) i Ewelina Uzdrowska (1a).

Wyjazd był udany. Teraz czekam na prezentacje projektów edukacyjnych.

Katarzyna Błędzka

Dlaczego telefony komórkowe są niebezpieczne?

Telefon komórkowy jest dzisiaj niezbędny w życiu w zasadzie każdego człowieka, a szczególnie nastolatków. Daje poczucie wolności, niezależności i bezpieczeństwa. Ponad 70% młodzieży w Polsce nie wyobraża sobie życia bez tego urządzenia. Jednak nie wszyscy zdają sobie sprawę o ich szkodliwości i negatywnym wpływie na zdrowie.

Skutki promieniowania telefonów komórkowych:

- Zwiększenie o 400% ryzyka wystąpienia nowotworu mózgu u nastolatków (dzieci są bardziej wrażliwe na promieniowanie, a im mniejsze dziecko, tym głębsza penetracja promieniowania elektromagnetycznego, ponieważ kości czaszki u dzieci są cieńsze).
- Wystarczy 30 min rozmowy dziennie przez 10 lat, a ryzyko wystąpienia nowotworu nerwu przedsionkowo-ślimakowego zwiększa się nieuchronnie.
- Powoduje nieodwracalne zmiany w płodności, w nasieniu mężczyzn nadużywających telefonów wykryto o 30% mniej plemników.
- Zakłócają prawidłowe funkcjonowanie urządzeń służących do ratowania życia takich jak pace-maker, mogą więc przyczynić się do nagłej śmierci.
- Komórki, zarówno ludzkie, jak i zwierzęce, narażone na działanie tego promieniowania, mogą zacząć produkować wolne rodniki, których działanie również jest rakotwórcze.
- Osłabia układ odpornościowy stymulując wypryski o podłożu uczuleniowym, podrażnienia, wysypki, rany i wrażenie bycia ukąszonym.
- Osoby, które używają telefonów komórkowych przez więcej niż 30 min dziennie przez więcej niż cztery lata, są narażone na utratę słuchu. Promieniowanie pochodzące z komórek może wywołać szum w uszach i zniszczyć komórki słuchowe, a te raz zniszczone, już się nie regenerują.
- Zbyt częste używanie telefonów komórkowych może również zniszczyć układ wzrokowy na wiele sposobów. Częstotliwość używana przez komórki (900, 1800 MHz e 2450 MHz), skutecznie niszczy tkankę nabłonkową i podnosi temperaturę wewnątrz oka.
- Pola elektromagnetyczne wokół aparatów komórkowych i przekaźników powodują zaburzenia snu oraz choroby Alzheimera i Parkinsona.

To tylko parę argumentów, które powinny nam uświadomić, jak szkodliwe działanie mają telefony i jak ważne jest ograniczanie jego użycia. Warto nie trzymać telefonu przy sobie przez całą dobę, a w nocy zamiast układać komórkę pod poduszką lub obok siebie, odkładać do innego pomieszczenia.

Ciekawostki:

- Od 1988 roku dr Leif Salford przetestował działanie mikrofal na tysiącach szczurów. Od 20 lat jako źródło promieniowania wykorzystuje telefony komórkowe. Testy laboratoryjne na szczurach wykazały, że już zaledwie po dwóch minutach mikrofale przeciekły przez barierę krew-mózg. Z kolei 2-godzinne oddziaływanie telefonu komórkowego na szczury - nawet ze zmniejszoną mocą - doprowadziło do zniszczenia aż 2% komórek mózgowych: uległy deformacjom i degradacji. Przerażające jest to, że poddanie szczurów działaniu telefonu komórkowego przez sześć godzin doprowadziło do wystąpienia zaburzeń pamięci oraz zmian genetycznych.
- W październiku 2012 roku włoski sąd najwyższy zadecydował, że guz mózgu u pewnego biznesmena powstał na skutek używania telefonu komórkowego przez 12 lat po 5-6 godzin dziennie. Wyrok otworzył drogę dla potencjalnych pozwów ze strony pracowników wobec pracodawców.
- Nadmierne używanie telefonu jest bardziej szkodliwe niż palenie papierosów.

Zosia

UZALEŻNIENIE OD INTERNETU - QUIZ

Do niedawna za najbardziej uzależniające uchodziły narkotyki i alkohol. Teraz do listy groźnych uzależnień dołączył Internet, który wciąga coraz więcej ludzi. Sprawdź, czy jesteś uzależniony od Internetu, rozwiązując quiz.

1. Czy odczuwasz potrzebę zwiększenia ilości czasu spędzanego w Internecie?

2. Czy podejmowałeś kiedyś nieudane próby ograniczenia lub zaprzestania korzystania z Internetu?

3. Czy odczuwałeś wewnętrzny niepokój, kiedy chciałeś zrobić sobie przerwę od Internetu?

4. Czy zdarza Ci się spędzać więcej czasu w Internecie, niż zaplanowałeś wcześniej?

5. Czy kiedykolwiek ryzykowałeś utratą kontaktu z bliską osobą w związku ze spędzaniem zbyt dużej ilości czasu w Internecie?

6. Czy kiedykolwiek skłamałeś bliskim w celu ukrycia swojego zainteresowania Internetem?

7. Czy używasz Internetu do ucieczki od problemów?

Jeżeli na 5 z powyższych pytań odpowiedziałeś "TAK", oznacza to, że masz problem z uzależnieniem.

Ola

Czy zdarza ci się spędzać w Internecie więcej czasu, niż początkowo zaplanowałeś?

http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/nalogi/uzaleznienie-od-internetu-prawdziwa-plaga-XXI-wieku_37807.html

Czy zdarza ci się spędzać w Internecie więcej czasu, niż początkowo zaplanowałeś?

http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/nalogi/uzaleznienie-od-internetu-prawdziwa-plaga-XXI-wieku_37807.html

POZDROWIENIA

- **Pozdrowienia dla całego kółka Kaszubskiego od Szymona ☺**
- **Pozdrowienia dla Mateusza Jóskowskiego z III h i Grzegorza Okroy z III j – Bizewska i Wojtczak ☺**
- **Pozdrowienia dla Pani Kruszyńskiej od W. i byłej III f ☺**
- **Pozdrowienia dla P. Kaczmarka od Mateusza☺**
- **Pozdrowienia dla II g i P. Brzuzy od Agatki i Benii ☺**
- **Pozdrowienia dla ubiegłorocznej I d od Pani Lesner z dopiskiem: „Tęsknię…" ☺**
- **Wszystkich uczniów ciepło pozdrawia Pani Ciepłowska ☺**
- **Pozdrowienia dla III d od Pani Hopci ☺**
- **Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich uczniów od Pani Damps ☺**
- **Pozdrowienia dla ekipy z Berlina i naszych wspaniałych opiekunów ☺**
- **Pozdrowienia dla Weroniki Sroka od tajemniczego wielbiciela z kl. II ☺**
- **Pozdrawiam Angelikę Stencel – Adam ☺**
- **Serdeczne pozdrowienia dla Pani Beaty Szymańskiej, Iwony Królak i klasy III f, z bloku B_2 przesyła P. Beata Sauter ☺**
- **Dla Olki- tajemniczy wielbiciel z III g ☺**
- **Najserdeczniejsze pozdrowionka dla klasy III g od Pawła i Adama ☺**
- **Pozdrowienia dla Ani od Pawła ☺**
- **Pozdrowienia dla Pani Mitrowskiej od Julii z III j ☺**
- **Gorące pozdrowienia dla naszej całej Redakcji! ☺ ☺ ☺**
- **Pozdrowienia dla wszystkich redaktorów GimNEWS'a od Pani Oli Hirsch i Pani Anety Mitrowskiej ☺ ☺ ☺**

I like Poland – The Interview with a young Italian student, Lorenzo

Lubię Polskę – Wywiad z włoskim uczniem Lorenzo Lanini

Jakie pamiątki kupują Włosi w Polsce? Czy włoska mafia istnieje i jak smakuje Włochom polska pizza?

Na te i inne pytania odpowiedzi udzielił ekspert, 17-letni Włoch Lorenzo, z którym udało się przeprowadzić wywiad w czasie wymiany młodzieżowej uczniów

I LO w Wejherowie. Lorenzo swój tygodniowy pobyt w Polsce spędził u naszego absolwenta Piotra Smentocha i jego rodziny.

Wywiad został przeprowadzony w języku angielskim i specjalnie przetłumaczony dla Czytelników GimNEWS'a.

Pani L. Zdzitowiecka: Witaj Lorenzo, jak się dziś masz?

Lorenzo: Świetnie, dziękuję. Byłem dzisiaj w Liceum nr 1 w Wejherowie, gdzie ustawialiśmy z Piotrem perkusję na koncert. Przez to ominęła nas matematyka ☺.

LZ: Lubisz matematykę?

Lorenzo: Tak, ale to, że nas ominęła, to moja wina ☺. Potem byliśmy w Gdyni z rodzicami Piotra. Poszliśmy do sklepu muzycznego i kupiliśmy jakieś drobne sprzęty, w tym pamiątkę z Polski „bongo bongo" <w tym momencie Lorezo prosi Piotra o przyniesienie bębenka Bongo i pokazuje> to pamiątka z Polski ☺.

LZ: Afrykański bębenek pamiątką z Polski ☺ Rozumiem, że interesujesz się muzyką? Czy pochodzisz też z muzykalnej rodziny?

Lorenzo: Tak, gram na pianinie od 6 lat, na perkusji od trzech, poza tym na keyboardzie. Moja mama grała w młodości na gitarze, siostra gra w zespole, a ja sam też mam zespół w piwnicy taty. Tylko tata nie gra na żadnym instrumencie.

LZ: To długo, większość życia z muzyką.

Lorenzo: Tak, długo. Graliśmy także nieraz z Piotrem, już we Włoszech i tutaj w Polsce. Mamy też wspólny koncert. On na perkusji, ja na keyboardzie. Odbędzie się on w liceum.

LZ: Czy łatwo zgrać się z kimś, kogo widziało się po raz pierwszy?

Lorenzo: Tak, muzyka, tak jak angielski, to wspólny język. Myślę, że można grać z każdym tak naprawdę.

LZ: Nawet z Piotrem ☺. Czy gra dobrze?

Lorenzo: Tak, bardzo dobrze. Polacy grają tak samo dobrze jak Włosi, nie ma tu różnic.

LZ: Słyszałam, że nie jesteś w 100% Włochem?

Lorenzo: Tak, moja mama jest rodowitą Włoszką, ale tata Grekiem z Krety. Technicznie, jestem w połowie Grekiem, ale praktycznie moje serce jest włoskie. Ojciec nauczył mnie greki, więc jest to mój drugi język.

LZ: Jak to się stało, że znalazłeś się w Polsce?

Lorenzo: Wszystko z powodu wymiany uczniów z Liceum nr 1 w Wejherowie. Ta wymiana, to jedno z najpiękniejszych doświadczeń w moim życiu. To moja pierwsza wymiana, Piotra druga, ale to piękne przeżycie i mam nadzieję, że będzie jeszcze taka okazja. Mój nauczyciel powiedział mi o niej we wrześniu.

LZ: I co pomyślałeś, kiedy okazało się, że jedziesz właśnie do Polski? Czy miałeś jakieś uprzedzenia?

Lorenzo: Nic szczególnego, Polska to dla mnie po prostu „zagranica", a ja uwielbiam podróżować, więc kiedy była taka możliwość, skorzystałem z niej. Nie miałem żadnych złych opinii na temat Polski. Dla mnie jest ona jak każdy inny kraj, dlatego się zdecydowałem.

LZ: Więc nic Cię tu nie zdziwiło?

Lorenzo: Zdziwiła mnie szkoła. Po pierwsze jest ogromna. We Włoszech mamy małe szkoły, poza tym nie zostajemy w nich tak długo, jak polscy uczniowie. Wiem, że macie lekcje do 15:00, u nas tego nie ma. Nie mamy też boiska, stołówki czy sceny w szkole. Lunch, obiad jem codziennie w domu. W klasach jest zaledwie 17 osób, więc są małe. To pomaga skupić się na lekcji i słuchać nauczyciela.

LZ: Gdzie w takim razie gracie w piłkę, gdzie występujecie i chodzicie na dodatkowe zajęcia?

Lorenzo: Ja nie gram w piłkę nożną, tylko trenuję tenisa. Kocham też żeglowanie.

LZ: Ok, to mnie zaskakuje, ponieważ Włochy słyną z piłki nożnej.

Lorenzo: Na zajęcia sportowe uczęszczamy oddzielnie od szkoły, tak samo jeśli chodzi o muzykę. Nasza sala gimnastyczna jest wynajmowana przez szkołę w najbliższym takim obiekcie.

LZ: Ale WF jest obowiązkowy?

Lorenzo: Tak, tak jak i Polacy, nie możemy sobie wybierać przedmiotów, chodzimy na wszystko.

LZ: A co sądzisz o życiu rodzinnym Polaków? Podobne do typowej włoskiej rodziny? Czy włoskie mamy też tak dbają o rodzinę, mają taki temperament jak polskie?
Lorenzo: Jest podobne, są te same rutynowe zajęcia. Jedyną różnicą jest to, że Polacy często nie jedzą posiłków w domu. We Włoszech każdy je w domu lunch, tutaj nie. Ale to nie problem, to chyba jedyna różnica. Czas rodzinny jest zabawny i piękny. Mama Piotra, tak samo jak moja, dba o syna i w tym wypadku ☺ przyjaciół syna. Polskie mamy są podobne do włoskich, kochające.

LZ: Smakuje Ci jedzenie?
Lorenzo: Tak, bardzo.

LZ: A jak podoba Ci się północna Polska?
Lorenzo: Jest fantastyczna. Widziałem morze i jest tam pięknie. Jestem zaskoczony, że we wrześniu pogoda w Polsce jest taka piękna i jest bardzo ciepło. Polska jest w tym okresie piękna. Podoba mi się.

LZ: Czy widzisz wiele różnic pomiędzy Polską, a Włochami? Czy słyszałeś jakieś stereotypy? Np., że jest tu szaro, ludzie są smutni i zimni?
Lorenzo: Nie, słyszałem to na temat Niemiec ☺ (śmiech). Nie, tutaj wszystko jest podobne do Włoch. Ludzie są ogólnie otwarci, jak Włosi. To oczywiście zależy od każdego człowieka, ale ogólnie są otwarci i mili. Lubię Polaków, czuję się tutaj mile widziany.

LZ: W jaki sposób wybrałeś akurat Piotra, by przyjechać do niego?
Lorenzo: Szczerze mówiąc, to zabawna historia. Był ostatnią osobą, która została (śmiech) ☺. Oczywiście nie wysłałem nauczycielowi na czas maila o tym, że chcę wziąć w wymianie udział. Na szczęście, aż nie mogę w to uwierzyć, okazało się, że z Piotrem łączy nas bardzo wiele. Oboje kochamy muzykę, on gra na perkusji, ja też. Uwielbiamy metal, nie wierzyłem w to, ale oto i jestem. Nasze rodziny też są podobne, oboje mamy starsze siostry na studiach. Moja ma 24 lata i studiuje, więc nigdy nie ma jej w domu.

LZ: Mieszkasz też na wsi?
Lorenzo: Nie, tak naprawdę mieszkam w… górach. Wszyscy moi przyjaciele mieszkają w jednej wsi, a ja oddalony kilka kilometrów mieszkam wśród drzew, lasów i gór. Blisko natury. Mam duży dystans do miasta. Najbliższa wioska jest 15 minut jazdy samochodem. To zaleta, ponieważ mieszkanie wśród ciszy i natury jest cudowne. Wadą jest to, że nie mam zbyt wielu ludzi wokół. Nie jest to aż tak uciążliwe, ponieważ kiedy chcę, moi rodzice wożą mnie do przyjaciół. Więc ogólnie jest to zaleta.

LZ: Czy nie jesteś zmęczony w Polsce? We Włoszech macie sjestę, tutaj wykorzystujemy cały dzień.
Lorenzo: Nie, dziwi mnie to, ale mam mnóstwo energii, być może dlatego, że jestem za granicą. Nie wiem, ale jestem ciekawy, chcę zobaczyć i zwiedzić, ile się da. Dzisiaj byliśmy w Gdyni i w supermarkecie. Zdziwiło mnie np. to, że macie w nich ławki, i są w kształcie statków. Nie mamy czegoś takiego we Włoszech, chociaż też mnóstwo ludzi jest tam na zakupach.

LZ: A co sądzisz o młodych Polakach? Tych, którzy odwiedzili Włochy i tych, których widzisz tutaj, przyjaciół Piotra na przykład? Jak tam ich angielski ☺.
Lorenzo: Większość przyjaciół Piotra jest bardzo miła i nie wstydzi się mówić, podchodzić. Chcą mnie poznać, może dlatego, że jestem Włochem, jestem obcy. Młodzi ludzie w Polsce dość dobrze mówią po angielsku i generalnie nie miałem problemu, by się dogadać. Łatwo się komunikować.

Jestem synem nauczycielki angielskiego, więc mój angielski może być lepszy niż części osób we Włoszech. Gdybym jednak miał być sam w mieście, np. w Gdańsku, czułbym się nieco opuszczony i zagubiony. To mój pierwszy wyjazd za granicę bez rodziców. Może dlatego tak się czuję.
LZ: Ostatnie pytanie. ☺ Czy to prawda, że włoska MAFIA istnieje?
Lorenzo: O, to prawda.

LZ: Tak, ponieważ Włochy znane są z: mafii, wspaniałego jedzenia i dobrego footballu.

Lorenzo: Jedzenie faktycznie jest świetne, ale jest też duży problem z mafią. Nie boję się wychodzić w nocy na ulicę, bo ona istnieje, ale daleko. Jeśli chodzi o jedzenie, to w Polsce makaron, spaghetti i pizza smakują bardzo podobnie jak we Włoszech. Nie jest wcale gorsze.

LZ: Czy w czasie pobytu w Polsce nauczyłeś się polskiego? ☺ Wiem, że pisaliście do siebie z Piotrem, odkąd był u Ciebie. Wasze rodziny zdążyły się już zaprzyjaźnić.
Lorenzo: Teraz mówię po włosku, greką, po angielsku i…. trochę po polsku, tak: „gazetka, gazetki ma bardzo ładne” ☺.
LZ: Piękny polski i wspaniała pamięć! ☺
Lorenzo: „Dzień dobry, cześć, do widzenia, Boże mój Boże” Piotr nauczył mnie trochę, ponieważ pisaliśmy, mailowaliśmy. Zapraszam jego rodzinę do przyjazdu do mnie do Italii. Mój dom jest jego domem.

LZ: Wspaniale, a co powiedziałbyś redaktorom naszej gazetki?
Lorenzo: Młodzi dziennikarze ☺ Jesteście wspaniałymi młodymi ludźmi i powinniście kontynuować swoją świetną pracę!

Wywiad przeprowadziła, przetłumaczyła i opracowała Lidia Zdzitowiecka nauczyciel j. angielskiego
Foto: Katarzyna Smentoch

CROSSWORD

BACK TO SCHOOL

1.they teach you in school
2.you need it when you have a problem
3.you get it when you write a test
4.you go there to buy sandwiches
5.you present it in the end of a group work
6.relationship with friends
7.you can take part in it and win
8.you read and learn from...
9.you go to school to do it
10.when you have a private teacher program it's called
11.when you achieve good results it's your...
12.you write them down during a lesson
13.you do exercises there
14.at the end of a unit you write a...
15.you put your books and pencil case there
16.you do it when the lesson is funny
17.white or black - the teacher writes on it

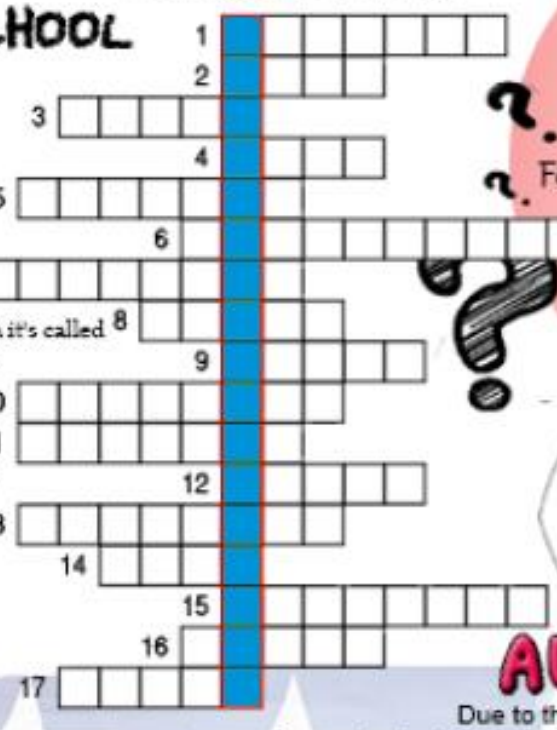

A Riddle

Its power and beauty
delights more than one
But it's not a toy
for everyone.

Fans of motorisation, it has
a **black** horse mark.

Do you know what I am
talking about ???

Rozwiąż CAŁĄ krzyżówkę, przynieś ją 6.10.2015 do sali B2\215 o godz 14:30, nagroda czeka!

Nice Words:

to delight - zachwycać
a mark - znamię, oznaczenie
to mourn – opłakiwać
charity work – cel dobroczynny
farewell – pożegnanie
to found- założyć, ufundować

AUTHORITY

Due to the 10th Anniversary of Naming of our school which is coming soon, we've made a short questionnaire: "Who is your authority figure", and we are going to publish some of the answers in GimNews because we feel that some people don't have any figure that they can look up to. We would like to share our opinions and encourage you to think about an authority figure or to look for one. Maybe for you it could be St John Paul the 2nd? Write to us (extrangielski@gmail.com)with your opinion about authorities. Are they necessary, who is your idol ? The best answers will be published and awarded! LZ& 2 E/j.1

ANGIELSKI

My authority – Michael Jackson

The first time I've heard about Michael he was all over the news, as the King of Pop Music. It was the day of his death. Millions of fans mourned their idol. I watched his farewell ceremony and interviews on TV, later I've watched some music videos on the Internet. When I saw Michael dancing the 'moonwalk', I knew that there is something in him. .. The voice, the moves, and... the wonderful smile. I love him! Later, I've read about his charity work; he's founded 'Heal the World Foundation' that helps suffering and starving children. He's also supported children's hospitals giving them more than 250k £. He also loved animals, in 1985 he adopted "Bubbles", a monkey which he helped to skip experiments. His selflessness and kindness is what I like about him.

Ola Cieszynska, II e

CROSSWORD:
LAURA BACH 2E.
RIDDLE:
JAKUB TROC 1O.
DRAWINGS:
KINGA TOMASZEWSKA.
OLIWIA BUJAKIEWICZ.
MIKOŁAJ SZORNAK 1I

Opiekunem strony jest p. Lidia Zdzitowiecka. Jeśli chciałbyś współtworzyć stronę w j.angielskim, skontaktuj się poprzez email, bądź prześlij artykuł, krzyżówkę, zagadkę, opowiadanie, wywiad lub rysunek na adres extrangielski@gmail.com

Bayern
Bawaria

Der Freistaat von Bayern ist eines der 16 Bundesländer Deutschlands und liegt im Südosten Deutschlands. Die Landeshauptstadt von Bayern ist München. Wolne Państwo Bawaria jest jednym z 16 krajów niemieckich i znajduje się w południowo-wschodniej części Niemiec. Stolicą Bawarii jest Monachium.

Sehenswürdigkeiten in Bayern:
Atrakcje w Bawarii:

1. **Schloss Neuschwanstein /** Zamek Neuschwanstein

Schloss Neuschwanstein ist 150 Jahre alt und würde für den bayrischen König Ludwig II gebaut. Das Schloss wird auch „Märchenschloss“ genannt und war Vorbild für Walt Disneys „Cinderella Castle“ in Disney Land. Es ist eine der berühmtesten Sehenswürdigkeiten Deutschlands und wird jährlich von Millionen von Touristen besucht und bestaunt.

Zamek Neuschwanstein ma 150 lat i został zbudowany dla bawarskiego króla Ludwika II. Zamek jest również nazywany "bajkowym zamkiem" i był wzorem dla Walta Disneya "Cinderella Castle" w Disneylandzie. Jest to jeden z najbardziej znanych zabytków w Niemczech i jest odwiedzany i podziwiany co roku przez miliony turystów.

2. **Die Zugspitze /** Góra Zugspitze

Die Zugspitze liegt in den Ostalpen und ist der höchste Berg Deutschlands (2962m). Über das Zugspitzmassiv verläuft die Grenze von Deutschland (südwestlich von Garmisch-Partenkirchen) und Österreich (Tirol).
Zugspitze znajduje się w wschodnich Alpach i jest najwyższym szczytem Niemiec (2962m). Przez masyw górski Zugspitze przebiega granica Niemiec (południowy-zachód przy Garmisch-Partenkirchen) i Austrii (Tyrol).

Monika Damps

BIBLIOTEKA ANGLOJĘZYCZNA

Serdecznie zapraszamy do korzystania z oferty biblioteki angielskiej, którą opiekuje się **Pani Katarzyna Kruszyńska.** Znajdziecie w niej mnóstwo książek i publikacji w języku angielskim. Jeśli chcecie pogłębić swoją wiedzę, czytając książki w języku obcym zapraszamy do zaplecza sali B2 10 we wtorki i czwartki, na długich przerwach (10.35- 10.50 i 12.30 – 12.45).
Na czytelnika, który wypożyczy w ciągu miesiąca najwięcej książek, **czeka nagroda.**

NASI SPORTOWCY

Do Kwidzyna **2 października 2015** r. zjechali się sportowcy najlepsi z najlepszych naszego województwa. Tam też na scenie teatru miejskiego odbyło się **uroczyste zakończenie sportowego roku szkolnego 2014/2015**. Do udziału w podsumowaniu zaproszono przedstawicieli dziesięciu najlepszych szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych województwa pomorskiego. Imprezę uświetniły znakomite występy artystyczne pianisty, tancerek oraz flecistów. Następnie zostały wręczone wyróżnienia dla najlepszych szkół województwa pomorskiego. W imieniu **Samorządowego Gimnazjum w Bolszewie** nagrodę za **czwarte miejsce** w klasyfikacji sportowej szkół gimnazjalnych odebrała ***Milena Kosznik*** (uczennica III g - najwszechstronniejsza zawodniczka naszej szkoły) oraz ***Mikołaj Roszman*** (uczeń klasy III g - zawodnik UKS OLIMP Bolszewo). **Przypomnijmy, że szkół gimnazjalnych startowało aż 308**, a do klasyfikacji punktowane było 18 różnych dyscyplin sportu: biegi sztafetowe dziewcząt, biegi sztafetowe chłopców, piłka nożna chłopców, piłka nożna dziewcząt, piłka ręczna chłopców, piłka ręczna dziewcząt, tenis stołowy dziewcząt, tenis stołowy chłopców, siatkówka dziewcząt, siatkówka chłopców, koszykówka chłopców, koszykówka dziewcząt, biegi indywidualne oraz indywidualna lekkoatletyka, szachy, sztafety pływackie, unihokej dziewcząt, unihokej chłopców. Reprezentanci naszej szkoły najwięcej punktów zdobyli w sztafetowych biegach przełajowych dziewcząt, w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców oraz w biegach indywidualnych. Do podium zabrakło nam jedynie 3 punktów, natomiast do pierwszego miejsca zabrakło nam 40 punktów.

W Powiecie Wejherowskim zostaliśmy uznani za szkołę bezkonkurencyjną i zajęliśmy pierwsze miejsce.

Liczymy, że ten rok szkolny pod względem sportowym będzie równie udany.

UWAGA KONKURS NA „KLASĘ ROKU”

W miesiącu październiku rozpoczynamy konkurs na NAJLEPSZĄ KLASĘ.

W trakcie trwania konkursu oceniać będziemy następujące dziedziny: naukę, zachowanie, frekwencję, czytelnictwo, zaangażowanie w życie szkoły (konkursy, udział w akademiach szkolnych, udział w akcjach charytatywnych, wystrój sali lekcyjnej).

Zakończenie konkursu będzie 30 maja 2016 roku. Dla zwycięskiej klasy przewidziana jest atrakcyjna nagroda.
Szczegółowy regulamin wychowawcy otrzymają na pocztę elektroniczną.

Samorząd Uczniowski

Tematy gazetek klasowych

Październik :
Dzień Edukacji Narodowej,
Kącik Patrona

Listopad:
Dzień Niepodległości
Kącik Patrona – nowy cytat

Redakcja GimNEWS'a
e-mail: gimnews@hotmail.com

Redaktorzy Naczelni:. Zofia Roszman &Kornelia Ogórkiewicz
Zastępca: Michalina Kruszyńska
Autor LOGO gazetki: Emilia Roszmann - absolwentka
Graficy: Łukasz Stobiński, Michlle Boursas, Kacper Petka
Zespół redakcyjny: uczniowie klas I - III pod opieką p. Aleksandry Hirsch i p.Anety Mitrowskiej, korekta - p. Katarzyna Paczoska, p. Dorota Sychowska
DRUK: Agencja Reklamowa GP- ART Gdańsk
Adres Redakcji: Samorządowe Gimnazjum im. Jana Pawła II, ul. Leśna 35, 84- 239 Bolszewo

www. gimnazjum-bolszewo.pl
Rok powstania Redakcji 1999.

Agencja Reklamowa
GP-ART
ul. Hynka 47
80-465 Gdańsk